

Nowa sensacja w krakowskim procesie.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Kraków, 14 marca. Rozlega się pierwszy dźwięk, na sali wchodzi prokuratorów dr. Grynulski i jego zastępcę Przystałki, a równocześnie zapelnia się tawa przysięgłych. Po chwili po drugim dźwięku wchodzi trybunał w skromnym składzie.

Przewodniczący zapytuje świadka Kamińskiego czy czuje się lepiej. Kamiński odpowiada że tak.

Przewodniczący: — Niech pani się czegoś nie boi, bo gdy pani będzie prawdę opowiadała, to nie się pani nie stanie.

Prokurator: — Co powiedział Staś, o tej postaci, która po wypadku, którą widział wtedy?

Kamiński: — Gdy go nie zapytałam drugi jak kto to był, powiedział, że to była Gorgonowa.

Prokurator: — Czy pani słyszała, jak oskarżona mówiła, że Łusia stoi jej na zawadzie?

Kamiński: — Ja się nie wtracałam do nich, tak dużo nie pamiętam.

Obrona Akser: — Jak pani zrozumiała powiedzenie Stanisła. Czy to oskarżona popełniła morderstwo?

Świadek: — Nie mogę ni tak ni tak powiedzieć. Akser: — Ale tego samego dnia pani nie powiedziała, co Staś pani mówił?

Świadek: — Nie, dopiero na głównej rozprawie.

Świadkowi zadaje pytania oskarżona. Kamińska udaje się w magazyn i rozważa się szeroko, na co Gorgonowa strzela jej i mówi: — Ale zaraz, niech pani nie mówi wszystko naraz. Proszę odpowiadać na pytania.

Tak na pytania Gorgonowej, jak i adwokatów Kamińska odpowiada wywołując. Tęgo nie wie, tamtego nie pamięta, o to ją nie pytano.

Kamiński: — Nie słyszałam, bo od nas do willi jest spory kawałek. Najwyżej, gdyby w brzośnie ktoś skłamał, tobym słyszała.

Kamińska zaczyna dalej w sprawie klucza od drzwi, który sygnał na dwa dni przed morderstwem i stwierdza, że oboje z metem poszli Gorgonowa i Staś klucze.

TA OBY INNA WAREGONNA?

Obr. Akser: — Od czasu jak mam pani przeszedł na służbę do państwa Zaremby, to pani była już żoną?

Świadek: — Jak przyszedł 28 kwietnia, to był jako kawaler, a myśmy wzięli ślub 14 maja i potem przyszedł do niego jako żona.

Obrona Akser: — Ja rozumiem. A to dlaczego było już widać?

Przew. — Uchylam do pytania, bo uważam, że jest uciążliwym pytanie, czy świadek miał chociażby wątpliwość.

Akser: — Ja proszę o uchwałę trybunału.

Trybunał wychodzi i po malej chwili wraca. Przewodniczący oświadcza, że trybunał podziela jego zdanie.

Gorgonowa zadaje świadkowi pytania w sprawie owego klucza, który według świadka, oskarżona miała zabrać.

Świadek: — Wysoki trybunał pojeździ do Lwowa to to się wie.

Kto furtki test celana.

Słyszałam nie słyszałam, że drzwi były uchylone. Wzięła go dr. Gorgonowa i później go nie było.

Na wniosek obrońcy Aksera porównano zeznania Kamińskiego z zeznaniami poprzedniemi, które zachodzi między nimi pewna różnica. Na rozprawie poprzedniej Kamińska zeznała, że wiedziała od służki, że Staś widać nie poszedł, innym razem zeznała, że Staś mógł jej tylko o postaci, obecnie zaś twierdzi, że to mówił wprost o oskarżonej.

WIZJA LOKAJNA W PIĄTEK.

Zeznania Kamińskiego zbliżają się ku końcowi. Ze względu na to, że sąd chce się powieścić czy ma się stawić w Lwowie przy wielu lokalnych przewodniczących zwraca się do prokuratora i obrońcy, by się oświadczyli, czy ma się stawić przy wizji.

Naozbiec się odbędzie się w piątek w dzień i wieczorem.

Ostatecznie okazało się, że Kamińska nie jest potrzebna przy wizji, wobec czego obrońcy zważyli ją.

ZEZNAŃ ZANDARMA.

Następnie wzywano świadka wachmistrza Trele Zennię zaprzysiężony. Był on 1930, który pierwszy z reprezentantów śledztwa przybył na miejsce wypadku. On zawiadomił policję telefonicznie o zbrodni i pierwszy badał wspólnie z Kamińskim i Siśkiem ślady stóp na ściegu.

Zeznał, że nie wie, czy wzywany był przez dr. Gorgonowa, bo słyszał tylko głos, w każdym razie

nie gło kobiety.

Oskarżona natomiast obstaje przy tym, że to ona była na posterunku żandarmerji. Od Kamińskiego wiedział, że Staś zauważył jakas postać. W pokoju nie zauważył żadnych śladów. Otwarty był tylko łóżko. Po ostrzeżeniu, by nikt śladów nazwacznie widać nie zniszczył, powrócił na posterunek i zeznał, że brał dwów stróżów nocnych. Na werandzie

willi rozpoczął badanie śladów na śniegu. Prócz śladów, prowadzących z dużej werandy na małą, oraz śladów od basenu do piwnicy.

żadnych innych nie zauważył.

Stasia pytał na werandzie kiedy dostrzegł postać i jak ona wyglądała Staś powiedział, że widział sylwetkę, ale nie powiedział, czy to była kobieta, czy też mężczyzna. Powiedział tylko, że

kobieta miała podniesiony do góry.

Pytałem go jeszcze raz, czy to była kobieta, czy mężczyzna. Powiedział, że raczej kobieta, ale dokładnie nie wie. Noc była ciemna. Ślady badał przy świetle latarki Pytałem go, czy może słyszał stuk obcasów, bo gdyby to był mężczyzna, to musiałby coś słyszeć, bo mężczyzna ma chód cięższy.

Staś stuka nie słyszał.

Trela nie zastanawiał się, czy ślady, które znalazł, były śladami mężczyzny, czy kobiety. Przypuszcza że to były

ślady bez obcasu.

Był w piwnicy w poszukiwaniu narzędzi mordu, ale nie znalazł nic, nie stwierdził żadnych śladów. Gdy przyszedł przedownik Nuckowski ze starszym posterunkowym Szwakierem, powiedział im co zrobił. Wyraziliśmy podejrzenie, że to ktoś z domowników. Nuckowski powiedział, że to

nikt inny, tylko Gorgonowa.

Świadek oświadczył, że to chyba nie Gorgonowa, bo to przecież żona ale Nuckowski odrzekł, że Gorgonowa nie jest żoną Zaremby.

CHUSTECZKA SKALECZENIE PSA

Przewodniczący: — Jakże wrażeń pan odniósł, czy że Staś coś ukrwawa, czy też nie?

Trela: — Ja przypuszczam że on dokładnie nie widział.

Ja byłem pewny że to był mężczyzna.

Przewodniczący: — Czy pan widział gdzie była schowana chusteczka?

Świadek: — Widziałem, bo byłem ponownie w piwnicy z dr. Nuckowskim wykrył chusteczkę i pokazał mi ją.

Przewodniczący: — Czy było w piwnicy mokro?

Trela: — Tam gdzie była chusteczka, było sucho.

Pytany o rany które badał u psa świadek powiada, że były to rany nie 3-centymetrowe, a tylko powierzchowne.

Przewodniczący: — Pies był zły, czemu się na pana nie rzucił czy może się bał wojskowego?

Świadek: — Nie wiem.

Przewodniczący: — Czy dochodzenia były od razu prowadzone przeciwko Gorgonowej, czy też badano czy wogóle ktoś obcy mógł się dostać?

Trela: — Moim zdaniem było łe, stwierdzić fakt zabezpieczenia śladów, dać znać policji i czekać Ślady specjalnie nie zabezpieczaniem tylko powiedziałem, żeby ich nie zniszczono.

Prokurator Przystałki: — Czy pan zauważył ślady jakiegos zmagania się zamordowanej z mordercą?

Trela: —

Takich śladów nie było.

Obrona Woźniakowski: — Czy chusteczka która panu pokazywano, była mokra czy wilgotna?

Trela: — Chusteczka była wilgotna. W rece jej nie miałem ale ja widziałem.

Woźniakowski: — Pan powiada, że piwnica była sucha, a czy pan widział, żeby w piwnicy robiono dół do któregoby woda ściekała?

Trela: — Tęgo nie widziałem.

Woźniakowski: — Czy pan widział wybita szczyby w drzwiach werandy?

Trela: — Gdy sam wszedłem, nie widziałem dopiero gdy szedłem z Nuckowskim, to on powiedział mi że szczyba wybita.

W pewnym momencie zauważyła obrońca Woźniakowski, że ten świadek mówi prawdę.

PANTOFLE ZBRODNIAKZA?

Przewodniczący: — Ja myślę że wszyscy mówią prawdę. Do świadka: — Niech pan ogólnie nie pantofle wśród dowodów rzeczowych i powie czy imieli więcej, odpowiadała świadkom.

Wachmistrz Trela ogłada pantofle i stwierdza, że imieli więcej, odpowiadając co do wielkości owym śladom.

O godz. 11-ciej min. 30 wachmistrz Trele zwolniono i zapowiedziano, że będzie on jeszcze zeznawał w czasie nocnym w Brzuchowicach.

CO WIDZIAŁ PRZODOWNIK NUCKOWSKI?

Po przerwie wzywano na salę przodownika Nuckowskiego. Obrona Akser zwraca się do przewodniczącego z prośbą o usunięcie z sali pianu który w swoich szczegółach nie odpowiada rzeczywistości, co może wytworzyć mylne wyobrażenia w oczach przysięgłych o stosunkach odległości itd.

Przewodniczący zamacza, że bez tego pianu, choć on nie odpowiada całkowicie rzeczywistości, trudno będzie cośkolwiek wyjaśnić, więc dlatego trzeba, aby plan został.

Przewodniczący do przodownika Nuckowskiego: — Pan był drugim, który przyszedł do p. Trela i prowadził dochodzenie. Co pan wie?

MORDERSTWO!

Przedownik Nuckowski: — O godz. 2-giej po północy zawiadomil mnie posterunkowy Szwajcer że w willi Zaremby popełniono morderstwo. O godz. 3-ciej min. 20 razem ze Szwajcerem przybyliśmy na miejsce. Idąc do willi za brałem dwóch stróżów nocnych. Na werandzie

zastaliśmy kilka osób, rozmawiających o wypadku. P. Zaremba przypuszczał, że to morderstwo rabunkowe.

Postawilem warunek, żeby nikt nie wchodził do pokoju denatki. Z uwagi na to, że mówiono o morderstwie rabunkowym, p. Csala wskazał na żadnych znaków włamania. W trakcie tego jak badaliśmy ślady, przesłuchałem pobieżnie ogrodnika i Stasia, bo opowiadali mi Trela, że Staś coś widział przez okno.

Przewodniczący: — Co Staś powiedział?

Nuckowski: — Opowiedział jak się zbudził, jak wołał „Łusia!”, że postać znikła za drzwiami i mówił że są sensarzone, że niema żadnych znaków włamania.

Przewodniczący: — Wyraził pan podejrzenie, że to ktoś z domowników, Nuckowski powiedział, że to ktoś z domowników, Nuckowski powiedział, że to

nikt inny, tylko Gorgonowa.

Świadek oświadczył, że to chyba nie Gorgonowa, bo to przecież żona ale Nuckowski odrzekł, że Gorgonowa nie jest żoną Zaremby.

SLADY KWI NA KLAMKACH.

Świadek opowiada dalej że pilnując Gorgonowej zauważył ślady na klamkach od drzwi na werandzie. Zobaczył ślady krwi na drzewach od strony pokoju. Natomiast nie pamięta wszystkich szczegółów, na której z klamek (drzwi są tam podwójne) były ślady krwi czy na klamce drzwi od strony pokoju czy na klamce od drzwi od strony werandy.

Nuckowski na pytanie prokuratora przedstawił wia moment pozeznania się ze zwłokami ze strony Zaremby, Stasia i oskarżonej Gorgonowej przesyłał żądanie. Powiedział, wówczas do Gorgonowej aby poszła się z nią, która miała być jej córka. P. Gorgonowa chwile popatrzyła i schyliła się nad zwłokami, jakby je obejmowała. Czy coś mówiła przy tem, świadek nie pamięta.

Prokurator: Pan w śledztwie zeznał trochę inaczej, mianowicie, że zaczęła kłaść; przylitła się, a czy płakała nie wiem? Czy to był płacz szczyry?

PAN PROKURATOR MNIE PODEJRZEWAM...

Świadek: — Nie widziałem szczyrego płaczu. Pro to daje się poznać. Do było więcej udane. Przyszła później do obecnego tam prokuratora, stanęła przed nim i powiedziała: „Pan prokurator mnie podejrzewa, że ja to zrobiłam”. Prokurator odpowiedział jej: „Nikt panią nie podejrzewa, przecież pani tego nikt nie mówi, ani ja ani nikt”.
Prokurator: — Czy Gorgonowa powiedziała do Łusi: „Jeden Pan Bóg wie, co się z tobą stało”?

Świadek: — Tak powiedział. Na mnie to nie zrobiło wrażenia, byłem przekonany, że to fałszywe udawanie.

Prokurator: — Czy ktoś z policji powiedział oskarżonej, że jest podejrzana?

Świadek: — Powiedział jej doktor sądowy, który ją badał.

Na dalsze pytania prokuratora świadek opowiada o wielu szczegółach, znanych już dobrze z poprzednich zeznań i nie wnoszących niczego do rozprawy. Na pytania obrońcy w sprawie jego zeznań o plaцу Gorgonowej, czy była szczyra, czy też nieczyra, Nuckowski odpowiada że sądził o tem na podstawie własnego doświadczenia.

Obrona Woźniakowski: — Czy do piwnicy jest tylko jedno wejście?

Nuckowski: — Na dwa wejścia.

Woźniakowski: — Bo dotychczas podczas całej rozprawy słyszeliśmy tylko o jednym wejściu.

Dalszy ciąg strajku włókniarzy.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

KARY. — Starosta Grodzkie ukarało w dniu 11 i 13 marca za zakłócenie spokoju publicznego i opór policyj następujące osoby:
Stępczyńskiego Zenkunta 6-go Sierpnia 56, na 2 tygodnie bezwzględnej aresztu; Mielczaraka Józefa. Pograniczna 45 — 2 tyg aresztu bez względności; Witeczka Franc. Wolowa 2 — 3 tygodnie aresztu i Kaczmarzka Edwarda Rokielnska 145 — 1 miesiąca aresztu bezwzględności.
Ozdobińskiego Wł. — Słowiańska 25 — 2 tygodnie aresztu; Rajchmana Alfreda Ruda Pabianicka Mościckiego 9. — 1 miesiąc aresztu; Rutkowskiego Izraela Caela 28, pułku Strzel. Kan. 11 i Antoniego Mokrusa Dobra 10 — 1 miesiąc bezwzględnej aresztu.

DECYDUJĄCA KONFERENCJA W ALEKSANDROWIE.
Aleksandrow, 14 marca. Trwający od kilkunastu dni strajk podczosników w Aleksandrowie znajdu-

je się w przededniu zakończenia. Po kilku wypołnych konferencjach przedstawicieli miejscowych przywódców i delegatów strajkujących robotników, odbyłych przy współdzieln inspektora pracy, udało się dojść

do ostatecznej umowy. Obie strony decydują się na wprowadzenie cennika płać z ubiegłego roku. Ostateczna konferencja, która najprawdopodobniej doprowadzi do zakończenia ostatecznego zastręgu, odbędzie się dziś po południu. Za dodatnim przebiegiem konferencji przemawia ten fakt, że w fabrykach aleksandrowskich czynności są przygotowania do uruchomienia warsztatów. Jeśli konferencja odniesie skutek to w dniu jutrzejszym 800 podczosników aleksandrowskich powróci do pracy.

W okolicach Konina grasują podpalacze.

Konin, 13 marca. Wczoraj rano w Koninie spłonął obrzydliwy młyn motorowy należący do braci Kowalskich. Mimo intensywnej akcji kilkunastu oddziałów straży ogniowej młyn nie udało się ocalić. Spłonął wraz z dużymi zapasami zboża i maki. Uchlebci noey na terenie powstały konfiskałowy wylubh drugi obrzydliwy pożar.

Mianowicie we wsi Kopydół wznajm Wilcza-Góra zapaliła się zarządca niekielekiego Kazimierza Iarazza. Ogień spowodowany wiatrem przerzucił się na stercz stojących pom-

del stodół, które również spłonęły doszczętnie. Straty wyrządzone przez pożar szkodzą wywokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Ponieważ zarządca Iarazza od nowego czasu nie była zamieszkiwana przez nikogo zachodzi podejrzenie, iż pożar był dziełem „brodniczego podpalenia. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej w Koninie.

Teren katastrofy.



Wybrzeże kalifornijskie, dotknięte szkodliwą katastrofą. Kropkowane obszary najbardziej uciążliwy wskutek trzęsienia ziemi.

Z dalszych zeznań Nuckowskiego wynika, że dr. Csala był pierwszym świadkiem, który mu powiadał co konkretnego, gdzie należałoby skierować postępowanie. Gorgonowa, na wezwanie obrońcy Aksera, ponownie wyznosiła kwestję rewolwera i tłumaczyła się tak jak w ub. tygodniu, to jest, że to Kamiński żądał rewolwera dla obrony. Przewodnika Nuckowskiego zwolniono o godz. 2-ej min. 30 po południu.

STARZY POSTERUNKOWY SEWAJER.

Po nim zeznawał starszy posterunkowy Sewajcer. Zeznania jego nie wnoszą wiele do rozprawy. Czas spędził przeważnie na inwigilacji pokoju denatki, a potem Gorgonowej. Gdy w czasie inwigilacji chłopa denatki chlewał wyjęł tam Gorgonowa przez wielką werandę, zawrócił ją oświadczył, że nie wchodziła, że są wykryte jakieś ślady.

DAJSI ŚWIADKOWIE.

Po Sewajcerze zeznawał posterunkowy Bajzarowicz Adam, który niewiele wie o sprawie, gdyż przyszedł na miejsce wypadku późno i przeważnie dorozumował oskarżoną oraz Zarembe. Jeszcze w godzinach przedpołudniowych dnia, który nastąpił po brytyjskiej noey, udał się do basenu wraz z wydawcą Lorchem. Wywiadowca Lorch szukał grabiarzy przez otwór basenu, czy tam niema narzędzi mordu. Po długich wyjąłch wydobyl dżagan. Następnie straż podana wyposażona wodą, ale niczego więcej nie znalaziono. Opowiada on następnie o krańdziach, jakie miały miejsce po morderstwie, kto te go dokonał, jakie przedmioty odebrał. Sprawami byli chłopcy, tworzący szafkę, złożoną z 4 ludzi. Najstarszy Hurey 17 lat. Wielkich kwesty i tych kradzieży nie robiono ze względu na młody wiek sprawców kradzieży. Ostatni w dniu dzisiejszym zeznawał stróż nocny Maszuczak. Zeznania jego trwają krótko i dotyczą spraw drugorzędnych. O godz. 15 min. 30 rozprawa odcrono do dnia dzisiejszego.

Zdarzenia i wypadki ubiegłe doby.

(—) Z Monachum donoszą, że ujawniony został plan zamachu na kanclerza Hitlera. Zamach ten projektował hr. Arco, który został przez polcję w niedzielę aresztowany. Arco przyznał się do przygotowywania zamachu na Hitlera. Hr. Arco jak wiadomo w roku 1919 zastrzelił ówczesnego premiera bawarskiego, Eisnera należącego do niezależnej partji socjal-demokratycznej.

(—) Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie transmitowane przez radio poświęcone kryzysowi bankowemu w Stanach Zjednoczonych. Prezydent oświadczył, że banki które będą otwarte w ciągu bieżącego tygodnia potrafią poddać wszystkim wynikającym z obecnej sytuacji potrzebom.

Federal Reserve Bank ogłosił listę 52 banków o kapitale 7,000 milionów dolarów, które w dniu dzisiejszym rozpoczęły operacje. Również dzisiaj w Nowym Jorku otwartych będzie przeszło 20 banków, nie należących do Federal Reserve Systemu.

(—) B. premier Bartel udzielił wywiadu w „Buntui Młodych” wywiadu na temat rozmówczych zwycięstw politycznych.

B. premier wypowiedział się za jednonamandową ordynacją wyborczą i za sądzonymem sprawie ukraińskiej.

(—) W dniu wczorajszym wieczorem wywołano z Wisły zwłoki przedsiębiorcy filmowego, właściciela firmy „Tempofilm” Maurycego Lindenbama, który zginał przed trzema miesiącami. Powodem samobójstwa były prawdopodobnie kłopoty finansowe.

(—) Do sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

(—) W Częstochowie miał miejsce wstrząsający wypadek. Dzierżawa fabryki narządki Sławnego Kobylińskiego inżynier Siklarski, zdenewrowany ucytacja jego towaru za drugi Kobylińskiego, wyciągnął rewolwer i kilku strzałami położył Kobylińskiego trupem, potem sam strzelił do siebie raniąc się śmiertelnie.

Naprawa jezdnii asfaltowej.

Lódz, dnia 14 marca. Po długich oczekiwaniach narazie dostarczaliśmy się znów maszyn asfaltowych na ulicy Piotrkowskiej i Placu Wolności. Jezdnia była już tak poniszczona, że przedstawiała godny pożałowania widok. Wzrosną rozpoczeto naprawę asfaltu na ul. Piotrkowskiej. Roboty te nie mają jeszcze charakteru konserwacyjnego, narazie bowiem „lata się” największe otwory dopiero w kwietniu rozpocznie się generalna naprawa asfaltu. Roboty są przeprowadzane na koszt Polskiego Towarzystwa Asfaltowego, które gwarantowało za jezdnia na ul. Piotrkowskiej i Placu Wolności.

ZATŁEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

o otrzymywać bezzwiesz „Echo” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Drobne ogłoszenia.

ZAGINAŁ bilet bezpłatny, uczniowski, K. E. Ł. za Nr. 798, na nazwisko Daniela Kazmierczakówny

LEKCZY i korepetycyj udziela rutynowany naucej. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów (matury). Referaty, wypracowania. Specjalność: matematyka, polski. Wólczarska 29, m. 1. front. parter.

OZORKÓW.

W kioskach gazetowych A. CZU I.APSKIEJ w Rvniku oraz przy ulicy Leczwickiej można zamówić prenumeratę pism oraz przwimowane sa ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych.

Doktór ZIOMKOWSKI
UL. 6-go SIEKPIA 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopięne.
Przy mu o 2 - 4 i 8 - 9 wiecz. w niedzielę od 10 do 1 po poł.

Doktór SOŁOWIEJCZYK
Specialista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
przyjmuje od 4 - 6 i od 8 - 9 wieczór

Dr. med. Z. STACHOWSKA
akuszerka i choroby kobiece
przewodząca się na
Piotrkowska 153. tel. 145-10
przyjmuje ad 4-7 wiecz

DR. J. NADEL
akuszer - ginekolog
przyjmuje od 3 - 5 i od 7 - 8
przewodzą się na
Andrzeja 4,
telef. 228-92.

METRO
Dzień i dni następnym dawn oczek w se romisa owitego filmu. W rolach gł. ocala Olga Baccharowa i Wallace Ford
kto nie zobaczy tego na własne oczy a gdy w to nie wierzy!
Paso-partout i ulgowe niewiźna

DZIWOLĄGI
Żyje wyryk natury, na orędzie niezwykłe twory ludzkie w dramacie wstrząsającym, do wów i mienu owitości

DZIWOLĄGI
nie jeden każdy zobaczyć, gdy w stycz podobać się będzie widział.
Nadprogram: IGLOO i najnowsze kraskowska o. t. „Czerwony kapturek”
Główna 1.

ADRIA
Główna 1.

Daw chęwy k no-t atr
"CORSO"
Zielona 3-4
Na pię wase sensacje ceny zażone.
rozczatek w dniu premiery o g 12 w poł. w pozostałe dni o g 2 po poł. w teatrle i soboty o godz. 11 rano.

Dzisiaj premiera dawno oczekiwanego epeoi i bobaterstwa w dzikiej niebezpiecznej dzungli
w rolach głównych na wybitnych artystów: twała: Przepiękna CFCYLJA PARKER Bobaterski TOM TYLLER Ulubiany WILLIAM DESMOND Popularny NOAH BEERY Król dzungli JOM BAKER
ZUNGU to arcydzieło egzotyki, przewyższające realizmem stron i akcją wszystkie dotąd widziane tego rodzaju filmy
Romans Dramat Sensacja
Nadprogram: Bomba śmiechu „Ślim na walcie” w roli głównej: ŚLIM i GRIM. Aktualności filmowe.

ZUNGU
Nadprogram: Bomba śmiechu „Ślim na walcie” w roli głównej: ŚLIM i GRIM. Aktualności filmowe.

W kioskach gazetowych A. CZU I.APSKIEJ w Rvniku oraz przy ulicy Leczwickiej można zamówić prenumeratę pism oraz przwimowane sa ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych.

PIERWSZY WYJAZD OJCA ŚW. Z RZYMU. WZOROWY FOLWARK PAPIESKI.

Letnia rezydencja Głowy Kościoła.

Castel Gandolfo w marcu.
W roku bieżącym Castel Gandolfo, niewielkie, słicznie położone miasteczko w okolicy Rzymu, oczekuje przyjazdu Ojca św. do willi Barberini, letniej rezydencji Papieża, nad orestaurowaniem której już od kilku lat pracują setki rzemieślników. Przyjazd ten, oczekiwany w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, będzie od roku 1870 pierwszym wyjazdem Głowy Kościoła z murów pałacu Watykańskiego.

Położenie willi Barberini przy Castel Gandolfo — w przybliżeniu na odległość 18 kilometrów na południe od Rzymu — jest niezwykle malownicze, z pięknym widokiem na jezioro Albańskie rzymską „Campagna” i morze. Komplex budynków, stanowiących tak zwany wille papieską (willę papale) składa się z siedmiu części, w trzech połączonych z sobą will, których główne mury są pozostałością pałacu cesarza Domicjana.

Całość obrębca została na muzeum, mieszczące piękne okazy sztuki odrodzenia.

Ojciec św. zajmie wille Barberini, z cudowną „Loggia Bernini” gruntownie orestaurowaną. Wille otaczają wspaniałe ogrody w stylu włoskim. Apartamenty Papieża, składające się z sypialni, gabinetu, biblioteki i jadalni — mieszczą się na pierwszym piętrze z widokiem na najpiękniejszy krajobraz włoski, ciągnący się do samego morza. Z prawej strony widzi się w dół zarys Rzymu, którego światła jasnieją dośladnie wśród nocy.

Na pierwszym piętrze również przez znaczony został pokój dla sekretarza stanu, kardynała Pacelli.

Aby zdobyć pojęcie o obszarze letniej rezydencji papieskiej, trzeba wiedzieć, że wzdłuż zbocz gór Albańskich przeprowadzono nowe szosy na przestrzeni 15 kilometrów. Willa położona jest niemal na najwyższym punkcie wzgórze. Tuż przy niej znajduje się ogród i lasy, którego wysokie drzewa dostarczają w lecie cienia i ochłody przy pomocy licznych wodotrysków. Będzie to — prawdopodobnie — miejsce rannych przechadzek Ojca św. do t. zw. Belwederu, z którego otwiera się widok na jezioro Albańskie. Pod ogrodem znajduje się podziemny korytarz, którym cesarz Domicjan przechodził z jednej części pałacu do drugiej. Górne luki korytarza znane już są z pięknych niedziornów Piranesiego.

Z Belwederu prowadzą schody do wloskich ogrodów. Te ostatnie składają się z osmiu części, w obramowaniu grup posągów dwóch wodotrysków. W każdej części znajdują się kamienne wazy z chrzestami pomarańczowemi. Ogród w głębi zamknięta nisza, ozdobiona marmurowym posagiem. Ze strony

wzgórza ustawiony jest szereg antycznych rzezb, których oryginały znajdują się w muzeum. Na każdej nowej kopii rzeźb umieszczony został herb Ojca św. — orzeł i trzy kule.

Na pamiatkę, że odbudowa willi Barberini uskuteczniła została za czasów Piusa XI.

Na dalszej drodze wódł przechodzi się na tereny gospodarstwa: kolejno widać pastwiska i lasy oliwowe, winnice i sady owocowe o starych drzewach. Na miejscach osłoniętych od wiatru urządzone pasieki z licznymi ulami. Gospodarstwo rolne dostarcza Pałacu i jego najbliższemu otoczeniu **wszystkich produktów spożywczych**, zimą do Watykanu, latem do willi Barberini.

Gospodarstwo prowadzi się z rozkazu Papieża, nie dla finansowych względów, lecz dla okolicznych włości. Obejmuje wszystkie działy: wzorowa hodowla drobiu, gospodarstwo mleczne i t. d. W obrotach — nowoczesnym budynku wyłożonym błękitnymi kaffami i z cementowym sufitem, również po malowanym na kolor niebieski, zrodnie

z teorją, że jest to barwa, której unikają muchy, mieszczą się dwa tuziny krów szwajcarskich, jednego brązowego koloru. Przed każdą krową znajduje się miska do picia, do której automata tłoczą dopływa woda w chwili, gdy krowa lhem naciska misę. Dojenie krów odbywa się zapomocą **szwedzkich maszyn elektrycznych**. Folwark papieski posiada najbardziej nowoczesne przyrządy dla sterylizacji mleka i produkcji nabiału, oraz pierwszorzędne chłodnie. Wszystkie budynki gospodarskie, jak szpichrze, stodoły, stajnie dla koni i składy narzędzi rolniczych, utrzymane są w jednakowej szarej barwie z wzorowem wewnętrznem urządzeniem.

Ze strony przeciwległej folwarku znajdują się pastwiska dla koni i źrebniat. Przez zielony las pinjowy i oliwowy i droże wśród krzaków dzikich róż przedstawiamy się do wycisza z posiadłości papieskiej. Na uboczu, całkowie ukryty wśród zieleni, znajduje się dom rodziny. Mariusza Casali, pochodzącego z rodzinnych stron Ojca św. — Lombardji.

Am.

Maskarada rozbawionych Anglików. Skandal w Holland Park.

W sędzie karnym w Londynie rozegrał się w tych dniach epilog głośniejszego awantury, jaka miała miejsce w pewnym dancingu w Holland Park.

Policja londyńska otrzymywała od dłuższego czasu poufne informacje o odbywających się w owym dancingu zabawach, w których biera udział

— Szereg osób zostało uznanych za winne, gdyż gorszyli obywateli Króla.

Wśród oskarżonych znalazło się wielu litościwych z wielkich hoteli dwóch dyrektorów banku. Skoro weszli na salę sądową rozległ się głośnie śmiech, jakoby każdy aresztant miał ucepioną do klapy ubrania kartkę ze swoim pseudonimem. Chodziło o ułatwienie orientacji sędziom. Jeden gruby, apoplektycznie czerwony legomość zwał się Matka ka Nelly, był też wyblakły blondyn zwanym Dama-kameljowa, była Madame Butterfly i „Trawiata” i „Miguon”.

Podczas przemówienia prokuratora dwóch platynowych blondynów zameldowało, bruno o powłóczystym spojrzeniu rozpał się jak pensjonarka. Imi tułali nogami, krzyčełi i domagałi się natychmiastowego wypuszczenia na wolność.

W rezultacie sędziowie przysięgli po całogodzinnym naradzie

dżentelmeni z najlepszych sfer. Dżentelmeni występują w strojach trywielich. Na dowód dołączono sętywne fotografie młodych i starszych panów, tańczących rumbę i biguine w dekolowanych szatach.

Pewnej nocy do dancingu wtargnęła policja. Przy dźwiękach murzyńskiej orkiestry, w kolorowem półnoku wirował tłum kobiet. Było ich dwiście siedemdziesiąt. Pomimo protestów właścicielki dancingu wszystkie dziewczynki wsadono do samochodów policyjnych i odwieziono je do komisariatu. Niektóre panienki posiadały niebyłajki trening bokserki, inne — usiłowały przekonać zatelefonować do samego króla, aby stwierdził, że są „wysoko postawionemi” osobami. Na ogólna liczbę 270-ciu tylko sześć pań było stu procentowemi kobietami — reszte stanowili

— W meskim półświatku Londynu zapanał popłoch. Duch Platona unosił się nad dancgiem w Holland Park, gdzie w obecnej chwili nie spotkasz ani jednej kobiety, któraby nie była naprawa

wydali wyrok potępiający. Oskarżeni zostali skazani przeciętnie na dwadzieścia miesięcy więzienia, zaś pełnoletnich odesłano do domów poprawczych.

— W meskim półświatku Londynu zapanał popłoch. Duch Platona unosił się nad dancgiem w Holland Park, gdzie w obecnej chwili nie spotkasz ani jednej kobiety, któraby nie była naprawa

stuprocentowi mężczyźni. Akt oskarżenia zawiera takie między innymi zdanie:

Tragedja polskiego robotnika. Emigrant z zazdrości zastrzelił swą żonę.

Straszny dramat rozegrał się w francuskiej miejscowości Chaillay sur Armanon, koło Dijon. Polski robotnik Paweł Siczowicz, zajęty jako pomocnik w gospodarstwie wdowy Chalou, zamordował we śnie swoją żonę Małgorzatę, matkę trojga nieletnich dzieci.

Dramat rozegrał się w zagadkowych okolicznościach. Siczowicz wrócił do nieznajania około 5 godz. nad ranem i z nieznanego powodu chwycił siekiere, która zadał dwa śmiertelne ciosy w głowę swojej śpiącej żonie. Dzieci, które spały

obok, nie obudziły się. Zbrodnię odkryła rano właścicielka folwarku Siczowicz, po dokonaniu morderstwa znikł bez śladu. Rozpoczęto poszukiwania i wyłowiono wkońcu jego trupa z pobliskiego kanału wodnego.

Jak się okazało, Siczowicz popełnił samobójstwo. Przypuszczają, że powodem zbrodni były podejrzenia o zdradę. Iakimśi zadrezał Siczowicz od dłuższego swego czasu bezpodstawnie swą żonę.

KOLOROWE SPODNIE. Reforma męskiej mody.

W Londynie w Dorland-Hall została otwarta wystawa męskiej mody, do której mają dostęp

nać monotoność i jednorodność kolorów. Na tej wystawie można podziwiać zebrania rozmaitych barw:

tylko krawczy.

spodnie zielonego koloru,

W tymże domu mody demonstrowane są modele przyszłego sezonu, pilnie strzeżone przez uczestników wystawy w obawie przed osobami niepoważanemi.

Opowiadają, że wystawa w tym roku posiada charakter wybitnie rewolucyjny: twórcy bowiem męskiej mody mają zamiar zasadniczo zmienić męski strój, — zaś w pierwszym rzędzie usu-

marynarki koloru bordo czerwony wżotywo strój, różowe krawaty, kolorowe meloniki i t. p. Modele męskich Koszul zrobione są z pstrych jedwabów, które dotychczas stanowiły ozdoby piękne. Jednak kwestja zaostrezenia te dzwiazycznej mody stoi pod znakiem zapytania, albowiem obecne warunki prawdopodobnie nie będą sprzyjały reformie męskiego stroju.

J. K.

Narciarstwo w Sowietach.



Patrole G. P. U. pilniły dostępu do wiejskiej siedziby Stalina pod Moskwą.

Stara biblia rodziny Rooseveltów. Holenderscy przodkowie prezydenta Stanów.

Ciekawą jest rzecza, że na obecnego dostojnika i zarazem pierwszego obywatela Ameryki, wielki wpływ wywierają tradycje rodzinne. Uwydatniło się to przy złożeniu przez niego przysięgi, słowa której wymawiał, kładąc jednocześnie rękę na starej rodzinnej biblij wydrukowanej

w języku holenderskim. Należy podkreślić, że przodkowie Roosevelta byli pochodzenia holenderskiego i wspomniana biblia została przez nich przechowana w rodzinie z 1644 roku.

J. K.

WILLIAM LOCKE 14 BUNT ŻYCIA

Powieść. Przekład autoryzowany Janiny Zawiszy Krasuckiej.

— Może przyjechać do Nunsmere i zamieszkać u tamtejszego policjanta. Na dzień przed wyjazdem z Paryża otrzymała list, zaadresowany dziwnie kobiecy charakterem pisma. List ten brzmiał:

„Droga pani Zoro! Nie umiem zasypiać gruszek w popiele. Kupiłem dom Pentona Courta. Przedsiębiorstwem również kampanje przez cjuwko firmie Jones i postanowiłem zmieść tych lotrów z powierzchni ziemi. Gdy zainstaluję się w Nunsmeer, pomówimy o tem obszerniej. Zainteresowałem się pania, jak jeszcze żadna kobieta na świecie i byłoby dla mnie nie do zniesienia.”

Z niezwykłą energją zakleiła koperte.

ROZDZIAŁ VI.

Życie w Nunsmeer płynęło wolno i monotoniem. Minęło już sześć miesięcy od przyjazdu Zory z Paryża i ona sama zastanawiała się niejednokrotnie, co właściwie w ciągu tak długiego czasu zasłuł godnego uwagi. Kilka krótkich wizyt w Londynie ożywiło ją nieco, przepędziła tam miłe czas w gronie znajomych Emmy, a potem znnowu atomosiera Nunsmere, dzięki której posłała ciałę w jej duszy tęsknota za szerokim światem. Wspominała teraz o wyjeździe do Japonii, Ameryki, Południowej Afryki, ku przerażeniu matki, która twierdziła, że żadna siła nie zagnaby jej aż tak daleko. Zorę bawiło to tak, że często odwlekała swój wyjazd.

zwrócił najmniejszej uwagi na pleć przez cjuwko, nagle wplataną w taką przygodę. Ależ to było naprawdę śmieszne. Nietylko poznała dwóch mężczyzn podczas swej pielgrzymki, lecz obydwóch przywołała z sobą do Nunsmere. Przecież nie będzie mogła ukryć ich.

Postanowiła dodać krótki dopisek w liście do matki:

„Wiem, że ty, dzięki swemu romantycznemu uosobieniu, posiadasz, że obydwaj ci mężczyźni są we mnie zakochani. Jesteś w błędzie. Gdyby tak było, nie miałabym z nimi nic wspólnego. Przebywanie w ich towarzystwie byłoby dla mnie nie do zniesienia.”

Z niezwykłą energją zakleiła koperte.

Pewna atrakcja dla niej było zainstalowanie Rolanda Dixy w małym domku w Nunsmere po zupełnym powrocie do zdrowia. Tak, czy inaczej, musiał gdziekolwiek zamieszkać na naszej planecie, a ponieważ sam nie mógł się zdecydować, przystał chętnie na wille Hackney Downs, która zaproponował mu lokaj Zora również miała oko na ten miły domek i doradzała go Rolandowi, jak mogła. Choć w ogrodzie nie było altany, w której mógłby pracować, zamiast w pokoju, to jednak usłuchał rady Zory. Kupił mu meble, nakrycia, bieliznę i cały komplet naczyń kuchennych, na które lokaj spoglądał nieco sceptycznie.

— Wzaje rozumieć, patelnie znam także, ale do czego są te naczynia z dziurami, to sam diabełby nie zgadł.

— Może zasadzamy w nich geranie — zaproponował Roland wesoło po dłuższym namyśle.

— Jeżeli macie zamiar tak zrobić — oburzyła się Zora — to wynajmujcie kucharkę, aby się wami opiekowała; a sama umyłam od wszystkiego ręce.

przybrały już całkiem wyraźne kształty. Opracowywał plany nowych wynalazków dla artylerji polowej, a Zora nie posiadała się ze zdziwienia. Ujrawszy jego techniczną bibliotekę, którą lokaj uratował z płonącego domu w Shepherd Bush. Od czasu do czasu Roland wyzbywał się swej skromności i zdradzał przed nią swe wynalazki, mówiąc z zupełnym spokojem o konstrukcji wielkich dział i czyniąc jednocześnie wykresy, od których w głowie jej szumiało. Oczywiście nie miały już tego sennego wyrazu, błyszczaly energią, a nerwowe palce pewnym ruchem umowały ołówki, czy pióro. Jednym słowem Roland był przeistoczony. Lecz chwilażami zapal ten gasł i znnowu siał się posępny bezwolny i obojętny na wszystko. Czasami pracował przez całą noc nad swymi wynalazkami. Innym żworem razem trawił całe dni na błogiej drodze. W końcu ogrodu znajdowała się mała sadzawka, której brzezi porosła wysoka trawa. Roland lubił siedzieć nad sadzawką i przyglądać się pływającym kaczkom. Twierdził, że bawił go widok tych miłych ptaków, poruszających z taką gracją ogonami. Podobno ten widok nasunął mu myśl nowego wynalazku, którego konkretnie jeszcze nie zdołał obmyśleć. Zawarł również przyjaźń z kulawym osłem, należącym do zakrzyżniana i karmił go kanapkami przy gotowaniu przez Wiggleswiczkę, dopóki nie poinformowano go, że osły chętniej jedzą surową marchew.

tu, że wkrótce Roland przyjął ją do szeregu grona, które dotychczas składało się z Wiggleswiczką, kaczek i kulawego osła. To Emma poinformowała go, że osły lubią nadewszystko surową marchew. Miała włosy złociste i jasną cerę, a twarzyczka jej od czasu do czasu barwiła się purpurą ramięcia. Potrafiła rumienić się jak róża wyrosła w staro-wieckim angielskim ogrodzie, potrafiła błędnąć i wówczas twarzyczka jej przybierała kolor najczystszej alabastru. Oczywiście przypominając niezapomniałki, przemycie kropkami jesiennego deszczu. Gdy świat się do niej uśmiechał, Emma śmiała się jak dziecko, gdy niego się chmurzyło, płakała. Gdy po raz pierwszy urzała Rolanda Dixy podbiegła do niego, jak dziecko zaciękawioną nową zabawką kilka godzin przepędziła w jego towarzystwie.

Mimo to jednak wyjaśniła do czego używa się durzlaka i dała Wiggleswiczkowi do zrozumienia, że potrafił dotrzeć mać słowa i że kapusia raz jeden porządnie nie osączona będzie wystarczającym powodem do wypełnienia obowiązku. Od pierwszego dnia poczęła w despotyczny sposób rządzić lokajem, była bowiem zastraszona, że wywieral tak silny wpływ na swego pana. Wiggleswicz, zgarbiony, zniechęcony, stary bandyta, jak wszyscy byli więźniowie, instynktownie wypełniał wszelkie rozkazy i wkrótce przyzwyczaił się do tego, że wmiem jest posłuszeństwo Rolanda.

Dla Rolanda rozpoczęły się prawdziwie szczęśliwe dni. Niejasne projekty konstrukcji nowego typu samolotów

Druga atrakcją w spokojnym życiu Rolanda była Emma.

Nie miał w owym czasie engagement odwiedzają chętnie Nunsmeer, przywoząc z sobą atmosferę teatralną i szlachetną wół Piau d’Espanne. Zajmowała ona na horyzoncie życia Rolanda, niby całkiem nowa, obiecująca planeta, tak różniąca się od Zory, niby piękna gwiazda, potyskująca czystem zszereżem na szmaragowym tle firmamentu.

— Dlaczego pan nie jest żonaty? — zapytała go pewnego dnia.

Spojrzał w niebo, jakby szukając w górze natchnienia.

— Bo nikt nie chciał mnie poślubić — odparł.

Emma zaśmiała się.

— To świetne. Więc pan czeka na kobietę, któraby siłą wyciągnęła pana z domu i siłą zaprowadziła do kościoła, nie czekając na pańskie oświadczenie.

— Syszałem, że dużo kobiet tak czyni — zarwała Roland.

Emma spojrziała nań ostro.

— Prawdziwy mężczyzna sam szuka kobiety.

— A jeżeli ta kobieta mnie nie chce? — Życie musi być szalenie bezbarwne, jeżeli niema się nikogo kochającego. Pan jest stanowczo zbyt iroa-patyczny. Dlatego pan się nie rako-cha?

Ona, Zora Middleton, która utrzymywała, że podkłada swój podróżnik

Roland zjadł kapuśkę, przesunął palcami po świeżym czempurze i spojrzal na nią bezradnie. Emma zaśmiała się znowu.

(c. d.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział finansowo - podatkowy magistratu przesłał już starostwom grodzkim szereg wniosków o ukaranie właścicieli nieruchomości, względnie administratorów, za niezgłoszenie, względnie niewpłacenie należnych opłat od kwitów komorniczych z tytułu funduszu na rzecz bezrobocia. Równocześnie zarząd wydziału finansowo - podatkowego zamierza przeprowadzić w najbliższym czasie kontrolę kwitariuszy domowych z opłaty komornej w celu sprawdzenia prawidłowości wpłacanych kwot.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło uchwałę rady miejskiej w sprawie dostosowania wysokości miejskich opłat kancelaryjnych do wysokości odpowiadających stawek, przewidzianych w ustawie o skarbowych opłatach stempowych. Wydział finansowo - podatkowy magistratu ogłosi jednolity tekst powyższych stawek w celu ułatwienia orientacji płatnikom.

Teatr „Ateneum” pod dyktando Stefana Jaracza wystąpił z premierą sztuki Hauptmanna pod tyt. „Dorota Angerman” w inscenizacji Leona Schillera, z udziałem Stanisława Stanisławskiego. Ewy Kunciewiczówny, Domysława Damieckiego, Józefa Maliszewskiego i E. munda Wiercińskiego.

Terminy czyszczenia komiń w przedsiębiorstwach przemysłowych w Warszawie ustalono, jak następuje: kominy palenisk żelaznych, odlewni, farbiarni, dekarzowni, wyczołni, walcowni, jak również zakładów, obsługujących się kołkami parowymi, a mieszczącymi się w budynkach mieszkalnych, mają być czyszczone dwa razy na miesiąc — kominy palenisk wędzarni, masarni, piekarni, wędliniarni, terpentyniarni — trzy razy na miesiąc.

Gościła w Warszawie złożona ze 110 osób wycieczka podoficerów korpusu ochrony pogranicza. Byli to abiturjenci kilku podoficerskich szkół K. O. P., którzy po zakończeniu kursu w szkołach w Czortkowie, Wołynie, Ossowie i in. zwiedzali najważniejsze środowiska Polski. Z Warszawy wycieczka wyjechała do Poznania i do Gdyni.

„Banda” wystąpiła z premierą operetki „Moja siostra i ja” Berra i Verneilla w tłumaczeniu Hemara i Tuwna. Jest to nowoczesna komedia muzyczna, grana setki razy we wszystkich stolicach Europy. W podwójnej roli księżniczki Przebój - Burleskiej i ekspedientki Peppiny wystąpiła Maria Modzelewska. W roli prynczowej ekspedientki ukazała się — Mira Zimińska. W roli właściciela sklepu obuwia Lustpicla — Ludwik Ławieński. Pozatem: Adolf Dymarski, Igo Sym, Czesław Skonieczny, Franciszek Freszel i inni. Stroja muzyczna pod kierunkiem Zdzisława Górzwińskiego. Dekoracje Stanisława Sibińskiego. Premierę „Moja siostra i ja” można śmiało nazwać nową w gronie „Bandy”.

KRATKAZKI. NAMIĘTNY WOJTUS. Skromna Klementynka.

Już ostygłem z mego entuzjazmu dla nadchodzącej wiosny i to ostygłem w sposób dosyć gwałtowny; mam wściekły katar, taki wiosenny katar, który zajmuje wszystkie przewody oddechowe i każe przeklinać wiosenne powietrze. Wiadomą jest pospolicie rzeczą, że człowiek zakatarzony nie może mieć humoru. No bo trudno jest przeciw opowiadać dowcip, gdy co sekundę zbiera się człowiekowi na kichanie.

— W pociągu jechałem... apsik!!!... dwaj... apsssik!!!... Ormianie, z których jeden... apssik!!!... nagle odzywa... apsik!!! się do drugiego... apsik!!!... Nie: W ten sposób żadnego dowcipu opowiedzieć się nie da. Nie można również w tym okresie utrzymywać żadnych stosunków z płcią piękną bo — wiem nagłe kichnięcie może zepsuć najodpowiedniejszy nastrój, który już nigdy nie wróci.

Dla ludzi zakatarzonych jedno tylko pozostaje. Siedzieć w domu z chusteczką do nosa przy nosie i wczuwać się w świdrowanie, przechodzące przez ów nos. Od czasu do czasu można sobie postękać, oraz pożałować się.

— Bola mnie piersi możeby się gdzieś znalazł w domu kieliszek wódki z miodem?

Człowiek zakatarzony traci zainteresowanie dla wszystkiego. Nie go w tym okresie nie obchodzi i może nawet trzęsienie ziemi obić nietylko Kalifornię, ale Piotrkowską, a nie wrzuczy go to zupełnie. Katar jest pasywnym niedomaganiem. Niby człowiek nie jest chory, ale czuje się gorzej jak przy grypie. Może chodzić spacerować i t. d. może flirtować i uwodzić, ale niech tylko spróbuje pocałować dziewczynkę?

— Pani ładny daj pan spokój, nie chce się zarazić katarą!

Na katar lekarstwa niestety niema. Są tacy, którzy radzą wypić szklankę ciepłej wody z kropelką jodny, ile ja zawsze wołę szklankę zimnej wódki z kropelką gorzkiej. Radzą także moczyć

nogi w gorącej wodzie Ale z jakiej racji, ni-stąd ni-zowąd mam sobie myć nogi?!

W imieniu wszystkich zakatarzonych oświadczam więc publicznie, że nie będziemy pili wody z jodyną, ani jodyny z wodą, nie będziemy bez zacnego powodu kądli nóg do gorącej wody, a tylko będziemy spokojnie czekać aż katar djabli weźmie. I nie radzę nikomu ze znajomych przy spotkaniu udzielać mi rady, recepty. Przy pierwszych słowach: Ma pan katar? Dam panu świetne lekarstwo... biję w łeb. Uwaga więc!

SIELANKA.

Wojciech Gardas z ulicy Zeromskiego upatrzył sobie Klementynę Kolbas. Klementynka dzwinnie się Wojtusowi podobala i chłopczek przyrzekł sobie któregoś dnia uroczyć: ta, albo żadna!

Klementynka, jak to Klementynka. Trochę obiecywała, trochę się uśmiechała, robiła to czule, to obojętnie, słowem prowadziła grę normalną, która coraz bardziej rozpałała krew Wojtusowi.

A krew Wojtusa miała gorącą. Gdy 2 lutego r. znalazł się z Klementynką za miastem, odprowadzając ją do domu na Manię, powiedział sobie: dziś, albo nigdy. I zrobił to dziś. Klementynka trochę krzychała, trochę jęczała trochę przyjemnie uśmiechała się, a gdy już było po wszystkim powiedziała: a teraz dawaj Wojtusie forszę, bo muszę mieć trochę złotych na otarcie łez po swej nocie.

Gdy Wojtus te słowa brzydkię usłyszał, jak nie buknie Klementynę przez łeb, jak nie poprawi raz drugi i trzeci, żeby kobieta wiedziała, że z niebwie kim miała przyjemność. Klementynka zakryła się rękami i zrobiła krzyk i zaalarmowała policję.

A Wojtus przez dwa tygodnie będzie samotnie tęsknił do wdziałek Klementynki. Jerzy Krzeci.

Zakłócony spokój nieboszczyków. Włamywacze w kostnicy cmentarnej.

Z Częstochowy donoszą: Do kancelarii urzędu gminnego w Bródusku powiatu koneckiego, włamał się ubiegłej nocy złodziej, który zrabował podrezną kasą ogniotwora. Kasę tę złodziej umieścił na przywołanym wozie i wywieził do osady Radoszyce koło Konieckich, gdzie zatrzymali się przy cmentarzu. Tam

kasę zdjęli z wozu i zanieśli do kostnicy cmentarnej. Złodzieje wyrzucili z trumny na ziemię ciało nieboszczyka, położyli na katafalku kasę i zaopatrzwszy się w

kilofy, służące grabarzom do kopania mogił, przystąpili do rozbijania kas. Uprednio chcąc uniknąć hałasu jaki spowodowałoby uderzenie, owineśli kilofy w całuny pościertne, zsarte z mar.

Prawdopodobnie bandyci byli poinformowani, że w kasie urzędu gminnego w Bródusku znajduje się większa suma pieniędzy. Tymczasem w przeddzień rabunku urząd wypłacił wszystkie gotówkę i w kasie zostało

tylko 95 złotych, które złodziecyw po rozbiciu kas zrabowali. Książki i dokumenty, leżące obok gotówki, złodzieje wrzucili do stojącej w kostnicy beczki z wodą.

Chcąc zatrzeć za sobą wszelkie ślady, włamywacze zabrali z sobą znalezione w kącie ogromną miotłę, służącą do zamiatania śmieci cmentarnych i uchodzącą z tupem, pozacierali za sobą nóżki stóp. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie.

Radzimy żądać jedynie

trwale, pewnie i cienkie.

Banda herszta „Władka” Ujęcie groźnych opryszków.

Z Bydgoszczy donoszą: W pierwszej połowie lutego b. r. w Żołądowie, powiatu bydgoskiego, miał miejsce rabunek w wiatraku Pawłowskiego, dokonany przez czterech osobników.

Właściciel wiatraka, zauważywszy opryszków w swoim wiatraku, strzałami rewolwerowymi

zmusił ich do ucieczki. Włamywacze w pośpiechu nie zdążyli zabrać ze sobą wozu z zaprzęgiem, który pozostawili przed wiatrakiem.

Pawłowski donosił o wypadku policji, która wszczęła natychmiast dochodzenia. Dały one pożądany rezultat. Ujęto dwóch sprawców włamania, a mianowicie braci Kusków z Borzenkowskiego. Obaj w śledztwie przyznali się do zarzucenia im czynu. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że w „wyprawie złodziejskiej brał także udział brat dwu poprzednio aresztowanych Kusków. Śledztwo w sprawie ujęcia czwartego sprawcy dało także do-

datni wynik. Ujęto bowiem Feliksa Stobbe'a z zawodu elektrykoniera, który przewodził zuchwałej szajce pod pseudonimem „Władka”.

Dochodzenia policyjne wykazały, że Kuskowie z „Władkiem” na czele dokonali w powiecie bydgoskim kilku zuchwałych napadów z bronią w rękę. Taktyka rabunkowa bandy „Władka” i jego towarzyszy polegała na tem, że zwykle jeden z bandytów terroryzował domowników rewolwerem, a drudzy rabowali.

Stwierdzono niezbicie, że aresztowana szajka dokonała napadu bandyckiego na zagrodę Hinzowej w Łecku Wielkim i na gospodarza Papkego w Mirowicach powiatu bydgoskiego. Ujętym bandytom zarzucano jeszcze kilka napadów z bronią w rękę w ostatnich dwóch miesiącach.

Bandyci po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego oddani będą władzom rządowym.

Falszywe dokumenty śmierci. Włamywacze „umierali” całą swoją rodzinę.

Z Inowrocławia donoszą: W sądzie grodzkim w Inowrocławiu toczyła się rozprawa karna przeciwko Józefowi Barankiewiczowi ze wsi Baby pod Mogilem, który podstępnie pobrał od urzędnika w urzędzie stanu cywilnego dokument śmierci na 10-letniego swego syna Stefana (który jednak nie umarł) i przy pomocy tegoż dokumentu pobrał z Kasy Chorych w Inowrocławiu

kwotę 50 złotych tytułem pośmiertnego.

Już w ubiegłym roku zgłosił Barankiewicz śmierć swej żony oraz dru-

giego syna Franciszka, pobierając kas dorozwoj pieniądze z Kasy Chorych.

Po rozpatrzeniu sprawy przez sąd zapadł wyrok, skazujący Barankiewicza za wszystkich „nieboszczyków” zażoną skazaną został na 6 miesięcy aresztu, za syna Stefana na datę 6 miesięcy i za syna Franciszka na 5 miesięcy aresztu.

Pozatem za oszustwo, dokonane na szkodę Kasy Chorych na dalsze 3 miesiące aresztu.

Barankiewicz był już za podobne sprawy karany i przedtem „umierzał” nawet swoich znajomych.

Hokus pokus i... biegnie wierzyciel. Oszust - hipnotyzer.

Z Katowic donoszą: Z końcem ub. miesiąca zjawił się u inwalidy górniczego Teofila Kowolika w Katowicach przy ul. Piłsudskiego Nr 28 niejaki Jan Nowaczek, który podawał się za hipnotyzera i zapewnił, że umie zmusić wszystkich dłużników Kowolika do zwroczenia mu

pożyczonych pieniędzy. Na pokrycie kosztów kombinatorskiego eksperymentu wziął Nowaczek od Kowolika początkowo 50 zł, a po paru dniach dwukrotnie dalsze 50 zł, a wreszcie 15 zł, razem więc 165 zł.

Przy drugiej wizycie zjawił się N. u Kowolika ze swym „medjum”, osobą pięci nadobnej o cudzoziemskim nazwisku i imieniu Berty Rituu. Kowolik święcie wierzył, że dłużnicy jego po paru zaklęciach pod wpływem hipnozy Nowaczka zjawiają się u niego i zwrócą mu długi.

Stало się jednak inaczej. K. spostrzegł wreszcie, że padł ofiarą kombinatora

i zgłosił o tem policji. Wczoraj udało się funkcjonariuszom III komisariatu w Starostwie ująć sprytną parę, spacerującą po ulicy. Nowaczek podchwiał się sławką „medjum” jego małżonkę i „poczwę” jego małżonkę Władysławę Hipnotyzer i jego potwóca siedzą w murach aresztu policyjnego.

Dziecko z trzema nóżkami.

Wilno, 14 marca. Z pow. dzisiejskiego donoszą, iż w domu Jana Jabuczyka zamieszkałego we wsi Pużany urodziło się dziecko z trzema nóżkami. Dziecko po trzech dniach zmarło.

RADJO-KACIK.

RASZYN środa. 11:30 Przekład prasy polskiej - 11:20 Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11:57 Sygnal czasu. 12:05 Program na dzień bieżący. 12:10 Płyty gramofonowe. 12:20 Komunikaty. 13:10 Komunikaty. 13:20 Kronika harcerska. 13:30 Program dla dzieci. 16:00 Muzyka jazzowa. 16:20 Odczyt dla maturzystów. (dla „Historia”). 16:40 Odczyt w bez ukraiński p. t. „Taras Szewczenko”. 17:00 Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17:20 Muzyka gramofonowa. 17:40 Odczyt p. t. „Rola gospodarstwa rolników wobec znaczenia w Polsce”. 17:55 Program na dzień następny. 18:00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Powieść społeczna w 19 w.” odczyt leczy — wyzł prof. Z. Szwejkowski. 18:20 Władomości dla dzieci. 18:25 Muzyka lekka. 19:00 Korespondencja. 19:15 Pelleton literacki p. t. „Za naszymi naszymi czasy”. — wyzł St. Derkowi. 19:30 Prasa tygodniowa. 19:40 Audycja z okazji Święta Narodowego Wenzela. 20:45 Transmisja z Berlina. Koncert. 22:00 22:00 „Na widnokręziu”. 22:15 Recital fortepianowy A. Hoelma. 23:00 Wiadomości sportowe. 23:05 Dod. do Pras. Dz. Radj. 23:10 Kom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23:15—24:00 Muzyka taneczna.

MATEI ROUSSOU.

Wierność.

Gdy dowiedziała się o nieprawdopodobnej nowinie, Aleksandra doznała jakby ciosu w serce. Francis wracał po osiemnastu latach nieobecności. Wracał, gdy od dawna uważano go za umarłego.

W roku 1914 złączyło ich cudowne, gorące uczucie. Mała wówczas lat czterdzieścia osiem, a Francis — trzydziści dwa. Nie byli już dziećmi. Wiedzieli, co znaczy miłość. A kochali się namietnie. Rozłączyła ich wojna. Aleksandra należała do mężnych kobiet. Czekala na listy jego jak na schadzki. Przeczytywała wlektrotnie ich gorące wyrazy, zatrzymując je w nysli, jak zatrzymuje się ukochanego człowieka.

Znienacka przestał pisać. Czekala dzień jeden, dwa, trzy, dziesięć... Czekali wanie zamienilo się w udręce. Czy był ranny? Czy został zabity? Tragiczne milczenie... Pewnego dnia doszła ją wiadomość, że przepadł bez wieści. Potwierdził to jeden z jego towarzyszy: Francis do- stął się do niewoli. Co za ulga!

Przyzwyczajono się do myśli, że Francis nie żyje. Jedna tylko Aleksandra, nie zmiłowanie wierna swemu uczuciu, upierała się przy nadziei i wczekiwiwaniu. Ilekroć w prasie poruszano dziwną historię powrotu jakiegoś domniemanego „zmarłego”, Aleksandra wciniała wzmiankę z dziennika i składała ją do poprzednio złożonych w specjalnej szkatułce.

Myślała: „Znowu ktoś powrócił! Przyjdzie koleja i na Francis’a”.

Na chwilę nawet nie wątpiła, że żyje. Zatrzymano go w jakimś odległym zakatku świata. Może — jak wielu innych żołnierzy przed nim — utracił pamięć i nawet nie pamięta własnego nazwiska. Ale wiedziała, że wróci. Nigdy jej na myśl nie przyszło zastąpić go kim innym w swym sercu. Pozostawa wierna swojemu uczuciu i swojej przeszłości, a nawet po to, by lepiej „ucepować” się tej przeszłości, zachowała dawne mieszkanie, oparła się zmianom obyczajów i fantazjom mody.

Pewnego rana niespodziewanie doznała gwałtownego i dławiczego ja niepokoju, nie mogąc zgłębić jego istoty. I znienacka opanowała ją jakby pożoga myśl straszliwa: Francis przestał żyć...

Doznała odrazu straszliwej pewności faktu. Odrzuciła wódki, które ongi było tak bogate w obietnice dla niej, nie dotrzymała ich. W tenie jej stało się ogromna pustka. Twarz jej zmieniła się z okrutną szybkością. Włosy jej osiwiały w ciągu krótkie-

go czasu. Przywiedła, zestarzała się, zbrzydła. Przeglądając się w lustrze, porównywała się z fotografią z 1914 r., którą za brała z sobą Francis.

Pomimo wszystko, uważając swoje życie uczuciowe za skończone, nie czuła się zbytmiu nieszczęśliwa z powodu tego: upadku fizycznego. Dla kogo dbać miało o swoją urodę, skoro nie było już Francis’a? Nie pojmowała kobiet, które „zmieniali” miłość, zastępowały jednego mężczyznę drugim. Dla niej miłość zamylała się w jednym mężczyźnie, a był nim — Francis.

Już od trzech lat trwała w tym stanie ducha w tej pokornej dziwacznej koncepcji życia. Zmarzłoci porały jej miłą twarz, powleczone jakby tragiczną maską niezwalzonego smutku, a strój jej był przedawniony, był przeżytkiem przeszłości.

Nie była to już młoda i ładna Aleksandra, ale biedna, stara kobieta, pozbawiona elegancji i radości.

A tu znienacka sta straszliwa i wstrząsająca wiadomość Francis, który rzekomo nie miał sposobności do przesłania informacji o sobie, powrócił, żył, był w Parwzli! Co za cudowne zdarzenie w jej życiu!

Wkrótce spotkała się znowu. Zobaczyła go! Jak mogła stracić nadzieję i wyobrazić sobie, na chwilę choćby, że Francis jej nie żyje!

Zabrała się odrazu do porządkowania swego mieszkania, zanim nomywała o swym powierzchowności. Wróciła jej odrazu cała świeża, czysta i kokieteria ko-

bieca z przeszłości, jak wylania się zapach z odświeżonego rosa kwiatu. Uśmiechała się jeszcze smutnie pomimo woli, na myśl o Francis’ie. Schudł zapewne i postarzał się. Nic dziwnego: osiemnaście lat niewoli, ale z pewnością niedzi i choroby.

Serce Aleksandry kolejno przywspierało bicia lub wahało się, jak zegar tajemniczy.

Myśl o spotkaniu z Francis’em tworzyła ją odmak zawiasta nad jej życiem, jak miecz Damoklesa... nie straszny wprawdzie.

Uniosły ją marzenia!...

Jakie piękne było życie, pomimo wszystkiego! I jak łatwo zacięraia się troski i zmartwienia, gdy szczęście ukaze swoje oblicze. Postanowiła udać się do miasta dla upiększenia siebie. Nie chciała by Francis zastał ją w tym stanie. Od lat już nie nosiła innych sukien prócz czarnych smutnych. Wybierze jasną suknię, przy ciągnąca światło... Kupi ładny, mały kapelus. Może nawet obetnie włosy... Zignorowana dotąd przez nią moda krótkich włosów miała swoje dobre strony... Odmładzała...

Aleksandra przejrzała się w lustrze, odgarniając ciężkie splety. Jak bardzo po swiała! Należało temu zaradzić, a może również zastosować „maquillage” twarzy!

Ogarnęła ją prawdziwa gorączka. Piłno jej było kupić niezbędne rzeczy, porządnie się upiększyć, póścić do fryzjera, upiększyć się, zanim on przyjdzie. Przed wstąpieniem z domu zaszła do do-

zorczyńni by polecić jej oczyszczenie mieszkania. Ale dozorczyńni gdzieś wyszła. Gdy czekała na nią przed łozą, do steni wszedł jakiś mężczyzna.

Boże! czy to możliwe?! Był to Francis. Poznała go odrazu. Nie zmienił się prawie wcale. Ta sama powaga w wyrazie ust, ten sam urok w pięknych oczach.

Zdziwiony okrzyk uwiązł w jej krtań; ramiona uniosły się, ale Francis przystanął, ukłonił się grzecznie (zawsze odznaczał się grzecznością i zapytał:

Przepraszam pania. Czy mieszka tu pani pani Aleksandra Terrier?

Nie poznał jej! Wziął ją za dozorczyńnię! Czuj a, jak uginają się pod nią kolana. Oparła się o mur i po krótkim wahaniu odpowiedziała:

— Nie mieszka już tutaj.

— Jak dawno?

Aleksandra zdziwiła się własnej zdolności do kłamstwa.

— Od ostatniego kwartału?

— A czy mógłbyś dowiedzieć się o jej nowym adresie?

— N... nie znam go jeszcze.

Wydawał się rozdrażniony. Ukłonił się i poszedł.

Aleksandra była blada, jak płótno. Wchodząc na schody, jak na szafot. Stanawszy przed lustrem, darennie szukała w swej twarzy śladów minionej urody. Nie poznał jej! On! Francis! Jakże się zesta- zala!

Cały świat jej duszy zamroził się nagła jak wiatr dom z kart. (F. M. L. M.)

SPORT.

Kto zostanie mistrzem robotniczym Europy?

Pięć ciekawych wiadomości.

Jak już podaliśmy, Polska weźmie w tym roku udział w rozgrywkach piłkarskich o robotnicze mistrzostwo Europy. Pierwsze dwa mecze z Czechosłowacją odbędą się w czasie...

wych z propozycją wysłania do Niemiec 9-ciu lub 4-ciu bokserów polskich, którzyby wzięli udział w mistrzostwach okręgowych.

Lódzki „Widzew“ wyjeżdża na Wielkanoc do Niemiec, gdzie rozegra dwa mecze z robotniczymi klubami piłkarskimi.

Robotnicza reprezentacja Śląska polskiego rozegra w dniach 13 i 14 maja dwa mecze piłkarskie z reprezentacjami robotniczymi Wrocławia i Waldenburga.

Robotnicza reprezentacja ciężkoatletyczna Śląska polskiego wyjeżdża na 6-dniowe tournée do Wrocławia i okolic.

Bokserki Związek Niemiecki wrócił się do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych...

Liga okręgowa we Lwowie.

13 klubów i dwie grupy.

Za przykładem Łodzi i we Lwowie utworzona zostanie w 1934 r. Liga Okręgowa, która składać się będzie z najlepszych 8 klubów klasy A.

za weźmie udział w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi. Pozostali 12 drużyn stoczą szereg spotkań eliminacyjnych...

Sport w kilku słowach.

(-) Mistrzostwa w grach sportowych wódzkiej klasy A (koszykówka, siatkówka, szachy, tenis stołowy) rozpoczęła się 3 dniem 1 kwietnia.

karskiej specjalny komunikat, zawiadamiający, że w dniu uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia PZPN-u w sezonie bieżącym me...

(-) W dniu jutrzejszym o godzinie 19.30 wieczorem, odbędzie się w lokalu KP. Zjednoczone przy ulicy Przedzianej 68. drużynowy mecz bokserki Zjednoczone-Geyer.

(-) W niedzielę późnym wieczorem zostały zakończone w Łodzi walki zapasnicze o mistrzostwo okręgu. W poszczególnych kategoriach tytuły mistrzów zdobyli następujący zawodnicy...

(-) Kolarze „Union-Touring“, najlepszy za wodnik lódzki w jeździe motorami na torze — Otto Klatt, uległ wypadkowi złamania nogi i został przewiezony do szpitala ewangelickiego...

(-) Finałowy mecz hokejowy o tytuł mistrza Polski rozegrano na torze w Katowicach, między warszawską Legią a lwowską Pogonią...

(-) Dwaj kolarze LKS-u bracia Suwałkowie wyróżniają się najbliższym czasem na tandemie w podróży wokół Polski.

(-) Jądro klubu piłkarskiego „Gedania“ z Gdańska, który prowadzi w obecnym rozgrywkach, jest to na 26 miejsca. Gedania przyjeżdża do Łodzi w swym najbliższym składzie i rozegra mecz towarzyski z zespołem ligowym LKS-u.

(-) Do wszystkich klubów ligowych zostały przesłane przez Polskie Kolegium Sędziów piłkarskich...

Komu się szczęście uśmiechnęło?

FELNA TABELA WYGRANYCH XXVI POLSKIEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w czwartym dniu ciągienia 5-jej klasy 26-jej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Table of lottery numbers: 20.000 zł. nr 15812; 10.000 zł. nr 1517; 5.000 zł. nr 2178; 2.000 zł. nr 7545; 1000 zł. nr 18512; 500 zł. nr 1517; 250 zł. nr 2178; 100 zł. nr 7545; 50 zł. nr 18512; 25 zł. nr 1517; 10 zł. nr 2178; 5 zł. nr 7545.

Warszawski A.Z.S. mistrzem Polski w siatkówce kobiecej.

Zakończyły się w Warszawie finałowe rozgrywki o puchar zimowy PZGS. w siatkówce kobiecej. Udział w rozgrywkach wzięły AZS War...

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZIOTEGO ZAGRANICĄ Londyn, złoty (za 1 ft. st.) zamknął 31.00; Paryż, złoty (za 100 złotych) 284.50; Praga, złoty (za 100 złotych) 383.50; Zurych, złoty (za 100 złotych) zamknął 38.00; Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.95—47.35; wpłaty na Warszawie 47.20—47.50; Katowice 47.20—47.40; na Poznaniu 47.20—47.40; Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.24—57.35; telegraficzne wpłaty na Warszawie 57.27—57.34. Paryż, Londyn 57.95; Szwajcaria 49.50; Warszawa 284.50. RAWEINA. Poszczególne giełdy niemieckie. Liverpool: Loco 5.23; marzec 4.91, kwiecień 4.91, maj 4.92. Egipt: Loco 7.29; marzec 6.82; maj 6.91; lipiec 7.00.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

MOCNIEJZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH. Kursy pożyczek premowych kształtowały się zwykło; zainteresowanie było znacznie większe. Pożyczka Budowlana zyskała w ciągu seansu 2.75 zł. Dolarówka 3.50 zł. Pożyczka Inwestycyjna zyskała 3.75 zł. Seryjka 25 gr. na setce. Z innych papierów po słabszym o 0.25 procenta nabywano 5 proc. Pożyczkę Konwersyjną na 5 proc. Pożyczka Kolejowa zyskała 0.75 proc. 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna i drobne odcinki 6 proc. Listy i obligacje banków państwowych pozostały bez zmiany. PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE. KOKOLWIEK MOCNIEJZA. W dziale stołecznych listów zastawnych doszło do notowań 4 i pół procent Listami Zastawnymi Tow. Kred. Ziemi. Warsz. po cenie o 0.25 procent wyżej oraz 3 procent Listami Zastawnymi m. Warszawy, które zyskały 0.50 procent. ZNACZNE ODCHYLENIA KURSÓW DEWIZ. Na zbieżności giełdy pieniężnej nastąpił niejednoznaczny. Dość znacznie zwyżkowało Holandia i Szwajcaria; dewiza holenderska podniosła się o 1.33 zł. na 100 zł. hol. szwajcarska o 82 gr. na 100 fr. szw. Włochy były mocniejsze o 10 gr. na 100 lirów. Praga zaś zyskała 1 gr. na 100 kor. Dewiza angielska kształtowała się słabiej tracąc w ciągu seansu 16 gr. na 100 funtów. Belgia była tańsza o 5 gr. na 100 belg. Parw o 1 gr. na 100 fr. Sztokholm o 35 gr. na 100 kor. Dewiza na Gdańsk zmian kursowych nie wykazywała.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premiowa Pożyczka Budowlana ser. I 41-41.75. Prami. Poż. Dolarowa, seria III 52-51.50-53. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna 104.25-104.7. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 111.75. Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 43.00. Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 38.00. Pożyczka Dolarowa 1919-1920 r. 57.00. Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 53.25-55.88. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00. Listy Zast. Tow. Kred. Ziemi. w Warszawie 38.00. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 42-41.75.

AKCJE — NIEJEDNOZNIE.

Zbiórka giełdy akcyjnej było — cokolwiek bardziej ożywione. Ogólny nastrój — zmieszany. Akcje Banku Polskiego zwyżkowały o 2 zł. na sztuce. Z metalurgicznych zakupowano tyłko Starachowice, które były tańsze o 10 gr. na 1 akcji 50-złotowej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 75.00. Starachowice 9.75. Lombard 10.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 14 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej — Towarowej w Poznaniu. Warunki: ładunek hurtowy, parzytet Poznań dostawa białą za 100 kg. Kury ustalane na podstawie cen tranżakcyjnych: żyto 60 ton 18.00 (usp. spokojne); Kury ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 17.50-18.00 (usp. spokojne); pszenica 33.50-34.50 (usp. mocne); jęczmień browarniany 15.50-17.00 (usp. spokojne); jęczmień 63-69 gr. 14.50-15.25 (usp. spokojne); jęczmień 64-69 gr. 14.00-14.50 (usp. spokojne); owies nadający się do siewu 16.00-17.00 (usp. spokojne); owies pastewny 13.25-13.75 (usp. słabe); młka żytnia 65 proc. z workiem 24.50-29.50 (usp. spokojne); młka pszena 65 proc. z work 52.50-54.50 (usp. spokojne); o. przeb żytni 10.00-10.25; otręby pszenne 10.00-11.00; pszenne grube 11.00-12.00; rzepak 43.00-44.00; rzepak 42.00-47.00; gorczyca 37.00-43.00; wyka 13.50-13.50; peluska 12.00-13.00; groch Wiktoria 71.00-74.00; groch Folca 34.00-37.00; lubin niebiały 7.50-8.50; lubin żółty 9.00-10.00; seradela 13.00-14.00; konczyzna czerwona 90.00-110.00; konczyzna zielona 70.00-100.00; konczyzna szwedzka 60.00-110.00. Ogólne usposobienie spokojne. Tranżakcje na odmiennych warunkach: żyta 205 tonn, pszenicy 85 tonn; jęczmienia 45 tonn; owsu 15 tonn; otrab żytni 130.5 tony; młd kartofil 15 tonn.

Dodatkowa komisja poborowa

Jutro, dnia 15 b. m. w lokalu przy ulicy Al. Kosciuszki 21 nrzędowa dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź—Miasto I przed którą stawić się winni poborowi rocznika 1911 i starszych, nie mający uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkałi w obrębie działania komisariatów 2, 3, 5, 8, 9 i 11.

Pojutrze, dnia 16 b. m., w tym samym lokalu, również od godziny 8 rano, urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź—Miasto II, stawić się winni poborowi rocznika 1911 i starszych, nie mający uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a zamieszkałi w obrębie działania komisariatów: 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14.

Dwa zwycięstwa Jędrzejowskiej w Anglii.

Tennisowa mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska, bawicka obecnie w Anglii, odniosła tam dwa piękne zwycięstwa, bijąc zeszlaczoną mistrzynią Anglii Hervey 4:6, 6:4, 6:2, a następnie p. Mudford 6:2, 2:6 i 6:3. Zwycięstwa te wskazują na świetną formę Jędrzejowskiej.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POISKICH.

W dniu 19 marca 1933 Organize Związek Legionistów Polskich w Łodzi specjalny pociąg do Warszawy na uroczystości imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pociąg powyższy wyruszy z Łodzi rano, a koszyki przejazdu wynoszą w obwódzie strony zł. 3.95 (złoty trzy gr 95/100).

Przyjacielem dzieci

Iest Emulsa Tranowa Scotta. Śwadczy o tem wielka ilość podrzokowań wielu matek. Emulsa Tranowa Scotta bowiem jest środkiem wzmacniającym dla dzieci, a szczególnie w pierwszym okresie rozwoju Emulsa Tranowa Scotta zawiera tak potrzebne dla organizmu dziecięcego witaminy A i D w naturalnej postaci i dlatego przyswajasz wszelkie substancje preparaty witaminowe Emulsa Tranowa Scotta jest lekkostrawna i o przyjemnym smaku. Ostatnio ceny na Emulsa Tranowa Scotta obniżone zostały o około 40%. Normalna lista kosztu i obecnie zł. 3.—, duża podwójna zł. 4 0

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Piękna Calatea. Teatr Kameralny — Szczesliwy od Jutra. Teatr Popularny — Orłow. Adria — Dziwolaz. Capitol — Szatan zazdrości. Casino — Czemp. Corso — Zungu. Czary — Pokonani zwycięzcy. II Pułkownik i jego sluzka (Fljo i Flap). Grand-Kino — Każdemu wolno kochać. Luna — Węzłarski miłośc. Metro — Dziwolaz. Palace — I Na parskim dworcu II Ewa Pan — I Zemska Tonga II Trudowała. Przedwiośnie — Kochaj mnie dziś. Splendid — Ludzie w hotelu. Stylowy — Tajemnice dworu Habsburgow. Szuka — Oniek

L. BERMAN

CEGIELNIANA 15, tel. 149-07. Specjalista chorób wenerycznych, skórznych i moczo-pociowych. Przyjmie od godz 8-ai do 11 el i od 4-ai do 8 el w nie-ziela i swiata od godz 9-ai do 1-ai

Dr. med. S. KANTOR

Spec. chorób skórznych, wenerycznych i moczo-pociowych. Z przeprowadził się na ul. Piotrkowska 90, telefon 129-43. Przyjmie od 8-2 i od 5-9 wiecez. w niedziela i swiata od 8-2

Dr. med. R. HALTRECHT

Choroby skórne weneryczne i moczo-pociowe. Piotrkowska 10. Telef. 245-21. Przyjmie od 8-11 rano i do 2-3 w pol. od 9 wiecez. w niedz i swiata od 10-1 w pol.

Lekarz-Dentysta J. Rozin-Reichowa

na ZGIERSKA 38 naprzeciw Zgiezkiej 15 i przyjmuja 10-1 i 4-7 w Ceniecznie.

Dr. Med. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne. Zielona 6, telefon 155-49. Przyjmie od 12-2 i od 7-8.30 wiecez.

LECZNICA ZGIERSKA 17

przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-aj rano do 7-aj wieczór.

Porada 3 złote

Komunikacja Autobusowa ŁÓDŹ-BRZEZINY. Autobusy do Brzeziny odchodzą z postoju wstawnego przy ul. Brzezynieńskiej Nr. 144. Odjazd do godziny, po czasy od godz. 9-aj rano do 7-aj wiecz.

RESZTKI NA UBRANIA, PALTA, SUKNIE wełny, jedwabne

poloca się w firmie E. WASILEWSKI Piotrkowska 152.

Wynajdywanie wody

Po co tracić czas i pieniądze na kopanie lub wiercenie studni, — można nie znaleźć wody — można znaleźć wodę żłą — żelazistą, gębną i t. d. Każdy, kto chce budować studnie niech się zwróci do zakładu J. Komorowski i S-ka wiertn czego. Łódź, ul. Piotrkowska 261. Wynajdywanie źródeł za pomocą specjalnego aparatu!!! Studnie o wielkiej ilości wody!!! Zasilanie stawów wodą-ważne dla pp. młynarzy!!! Studnie artezjskie!!! UWAGA! posiadam aparat do poszukiwania metalu.

Jerozolima w... Chicago.

Ameryka zaimponuje światu wystawę.

O wystawie, która w lecie otworzy swe podwoje w Chicago, opowiadają już cuda.

Będzie tam, między innymi, dział „Historja ludzkości”. W dziale tym pokażą wioskę, zwaną New York, która dała

początek wielomilionowemu miastu.

Pokażą też dom Jerzego Waszyngtona, przyczem, do tego celu ściągają z całego kraju meble i pamiątki po Waszyngtonie.

W dziale europejskim zbudują średniowieczną wieś niemiecką, ulice i domy, ściśle według wzorów historycznych.

Ale kulminacyjnym punktem będzie ściśle odtworzenie miasta Jerozolimy z jej wszystkimi relikwiami trzech wyznań: chrześcijańskiego, mołeszowego i mahometańskiego.

Nietylko materiał budowlany na domy, ale nawet całe drzewa sprowadzą z Palestyny, by przełancować je na grunt Chicago.

Goście z zaświatów. Charakterystyczne krater.

Niezmiernie rzadkie na powierzchni ziemi są zjawiska, zawiązujące powstanie swoje przyczynom pozaziemskim. Do nich należy krater meteorowy Conn Butte w pobliżu Diablo Canon w Arizonie (Ameryka). Zapomocą starożytnych badań geologicznych stwierdzono, że otwór ten o średnicy 1.150 m. i głębokości 170 m. powstał niewątpliwie po obłazym meteorycie, który w tem miejscu

zarył się w ziemię.

Analogiczne zjawisko stwierdzono w Gwinei w Afryce, tamże znajduje się prawie zupełnie okrągłe 60 do 70 km. kw. obejmujące jezioro o średnicy 7,5 km., którego najniższy punkt położony jest 73 m. poniżej jego powierzchni. Boki jego brzegów

są bardzo strome

i tworzą zupełnie regularne wyzłobienie. W całej nawet najdalszej okolicy niema tutaj żadnych jezior.

Najbliższe jezioro większych rozmiarów znajduje się dopiero w oddaleniu 800 km. na wschód w południowej Nigerji. Samotne to jezioro zwane Bosumtwi stanowi zatem wór zupełnie izolowany i nie posiada żadnego połączenia z tamtejszymi systemami rzecznicznymi. Fakt ten wskazuje na to, że źródło jeziora powstało dopiero w młodszej epoce geologicznej. Nie też nie wskazuje na wulkaniczne położenie jeziora, okolice też nigdzie wykazują śladów jakichkolwiek

zaburzeń wulkanicznych.

Najprawdopodobniej zatem jezioro Bosumtwi zawiązało powstanie swoje obłazym meteorowi.

Atoli gdy w Arizonie znaleziono w okolicy krateru mnóstwo mniejszych i większych meteorytów, okolica jeziora Bosumtwi zupełnie ich nie posiada. Wiodocnie meteor Bosumtwi nie składał się z żelaznika, lecz ze składników kamiennych, którego masa, przekraczająca zapewne jeden milion ton w chwili zetknięcia się z ziemią,

rozsypana się w pył ognisty.

Aczkolwiek brak dowodów mineralogicznych dla kosmicznego pochodzenia krateru Bosumtwi, to przecież porównanie z kraterem w Arizonie i z kraterami księżycowymi, wykazuje charakterystyczne podobieństwo. Dno krateru leży o 250 m. poniżej powierzchni otoczenia, krawędzie krateru wznoszą się o 25 do 120 m. ponad powierzchnią i odpowiadają pod tym względem całkowicie kraterom księżycowym, powstałym według najnowszych teoryj od spadających na księżyc odłamków kosmicznych.

Bardzo oryginalnie kształtuje się także stan wody jeziora.

Wobec licznych opadów, jakie panują w tej okolicy i braku odpływu górnego jeziora, poziom jego wody stale się podnosi. Przypuszcza się, że jezioro Bosumtwi posiada otwór podziemny, który

ry jednakże nie wystarcza do odprowadzenia narastającego zapasu wody. Liczyć się należy z tem, że z biegiem czasu woda jeziora przekroczy najniższy punkt krawędzi krateru i zacznie snływać ku dolinie.

70-lecie urodzin d'Annunzia.



Gabriel d'Annunzio, znakomity poeta i lotnik włoski obchodził wczoraj 70 rocznicę urodzin.

Właściciele kabaretów angielskich przeciwko radiu.

Frekwencja publiczności w kabaretach angielskich ucierpiała podobno znacznie wskutek konkurencji, jaką wyraża nadawanie programu kabaretowego przez radio. Tak przynajmniej twierdzą przedsiębiorcy i kierownicy tych zakładów. Wobec tego kierownictwo kabaretów artystycznych w Londynie i innych miastach angielskich postanowiło wzbudzić produkującym się w ich zakładach artystom

występowania przed mikrofonem. Początkowo kabarety usiłowały wejść

w porozumienie z zarządem B. B. C. które miałyby uszczęcać rocznie pewne sumy na rzecz kabaretów wzamian za prawo umieszczania w programie radia produkcji w tych zakładach, ale pertraktacje rozbiły się.

wieczu. A potem z tej do pewnego stopnia mody zrodziło się całe ustosunkowanie się *savoir vivre* do kobiet, którego ostatecznym etapem było to wszystko, co dziś się nazywa popularnie: *Wet salem*.

Zwolennicy głośnej muzyki. Zwykli śmiertelnicy o geniuszu.

Jedno z pism niemieckich zadało sobie trud przeegzaminowania na chybił-trafił gromadki ziomków Ryszarda Wagnera dla zbadania w jakiej formie i zakresie geniusz twórcy przeniknął do ich serc i umysłów. Oto charakterysty-

czniejsze odpowiedzi:
Stenotypistka: Ach, ten Wagner! Jakież to

doskonały kompozytor!

Niestety, pracuje zawsze do siłdomej, a jego opery rozpoczynają się tak wczesnie!

Woźny: Wagner... Wagner... Znam go, to ten, co nosi taki kapelusz. Przyjemnie go słyszeć, bo najgłośniejszą trąbą, a to mój ulubiony instrument.

Studentka: Myślac o Wagnerze, gdzie przedewszystkiem jego dekadentcki kapelusz o szerokich kreskach: No, i rożny nos, oczywiście! muzykę jego mniej lubię, bo za głośna. Przypomina mi hałas kłótni domowej, od której zawsze uciekam. Pare lat temu oglądałem na scenie „Zmierzch bogów”, z czego zapamiętałem tylko teczę.

Pani domu: Znam „Latającego Holendra”, „Lohengrina” i „Tannhäusera”. Ale najładniejszy jest „Lohengrin”, trzy mający widza w napięciu aż do zamknięcia kurtyny

Naogół muzyka Wagnera wydaje mi się zbyt hałaśliwa: wolę spokojniejsze fragmenty, bardziej przemawiające do serca.

Trudno jednak słuchać Wagnera przez cały wieczór!...

Wreszcie meloman: Co może rzec o Wagnerze? Stworzył nowy styl operowy i musiał stoczyć ciężką walkę.

by się utrzymać na powierzchni.

Jest cprawda mało zrozumiały, a niektóre jego utwory są wprost nie do zniesienia. Za to taki chór pielgrzymów z „Tannhäusera” jest muzyką niezmierną. Wolę Wagnera słyszeć, niż oglądać na scenie.

Podsluchane.

MALY JEDREK.

— Chcesz zobaczyć małego braciszka, którego ci przyniosł bocian?
— Nie, pokaż mi lepiej bociana.

ZA KULISAMI.

— Sliczne masz kolczyki.
— Chcesz, dam ci adres tego, co mi je sprzedał.
— Daj mi lepiej adres tego, co ci je kupił.

PRZEWIDUJACY.

Kupiec (do syna): — Czuję się już zmęczony i pragnę wycofać się z interesów, oddając je całkowicie w twoje ręce.

Syn: — Poczekaj jeszcze, ojczu, parę miesięcy, a zdaje mi się, że wycofam się obydwaj.

W GDYNI.

Ona: — Co mi przywiozłeś z ciepłych krajów?
On: — Nic, oprócz gorącego uczucia...

„SŁODKIE” JARZMO. Pod rządami kobiet. ORYGINALNE PLEMIE AMERYKAŃSKIE.

Na granicy między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem mieszka grupa Indian Pueblo, nazwana tak od „puebla”, to jest wielkiego osiedla typu grodowego. Indianie ci posiadają charakterystyczną kulturę rolniczą zupełnie jednolitą, ale pod względem językowym są bardzo zróżniczkowani.

Indianie Pueblo należą do kregu kultury matriarchalnej. Z tem łączą się następujące społeczne formy.

Majątek należy do żony,

a mężczyzna przy zawieraniu małżeństwa musi wnieść wiano. Dom buduje kobieta, a mąż jej tylko pomaga, natomiast wyłącznie do mężczyzny należy wznoszenie budowli obrzędowych, a więc zwłaszcza tak zwanej „kiwy”. W tych kiwach zgromadzają się zwykle inżynierzy w celu odprawiania rozmaitych

praktyk czarodziejskich.

W niektórych grupach zatarło się już jednak to znaczenie „kiwy” jako tajemnego klubu mężczyzn, do którego kobiety nie miały dostępu. Kiwa ma obecnie kształt czworokątny, lub okrągły, oraz typ prawie podziemny.

Każde plemię dzieli się na klany, to jest grupy ludzi nazywanych od swego totemu, czyli rośliny, zwierzęcia lub ciała niebieskiego. Przynależność do takiego klanu zgodnie z całym ustrojem matriarchalnym dziedziczy się po matce. W związku z tem pozostaje też egzogamia, t. zn. że dwie osoby przynależne do tego samego klanu nie mogą

wchodzić w związki małżeńskie. Klany mają wielkie znaczenie dla odprawiania pewnych obrzędów, dlatego używa się wszelkich wysiłków, aby nie dopuścić do danego klanu, już to przez adaptację do danego klau, już to przez pozyskanie kobiet tegoż totemu z dalszych okolic. Same obrzędy weselne są dość niktne, a głównym momentem jest

wspólne spożycie potrawy obrzędowej przez młodą parę. Forma rozwodowa jest również dość krótka: wystarcza, jeśli żona wyniesie za drzwi insygnia męskie, jego pierzastą taneczną ozdobę i luk ze strzała, wtedy mąż nie ma prawa już przekraczać progę jej chaty, a do wieczora musza oboje znaleźć sobie innych towarzyszywo spóżywać.

Naogół rola mężczyzny w życiu gospodarzem tych plemion jest bardzo mała, gdyż kobieta zajmuje się całym gospodarstwem. Nawahowie zajmują się jedynie pasaniem owiec, a w wolnych chwilach wyrobem spiniek ze srebra, kości i turkus. Rola mężczyzny jest szczególnie wyjątkowa, gdy jest naczelnikiem plemienia lub lekarzem - czarodziejem. Wtedy zadanie jego ogranicza się do przestrzegania form rytualnych rozmaitych obrzędów, a nadto bada on pilnie bieg ciał niebieskich i stad też zapewne pochodzą owe niezwykle wiadomości astronomiczne i meteorologiczne, jakie właściwie są do kultury ludów środkowoamerykańskich od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej.

Mężczyzna odgrywa zasadniczą rolę

w rozmaitych tańcach obrzędowych, które mają na celu wywołanie urodzaju. Tańce odbywają się

w różnych maskach zwierzęcych,

przyczem niektóre ptaki jak orzeł odgrywają szczególną rolę. Orły te chowają nieraz w zamknięciu, aby nie padały na ptaka nieczyste spojrzenie białego człowieka. Niektóre tańce wykonują z jadowitymi grzechotnikami w zębach a tajemnica uchronienia się tancerzy przed jadem nie jest dostatecznie wyświetlona, ponieważ bywa przez Indian rozmaicie objaśniana, względnie tajona. U plemion Pueblo istnieje wiara w rozmaite bóstwa i duchy, a także niższe demony, które zowią się „kaczynami” i w związku z tem także tańce wykonywane w przebraniu za demony nazywają się również tańcami kaczynowymi, które odprawia się szczególnie w pierwszej połowie roku. W jesieni zaś przy ostatnich tańcach obdarza się dzieci małymi lalkami drewnianymi, lub glinianymi, mającymi wyobrażać owe różne demony i w związku z tem także zwane kaczynami.

Również, jak kultura duchowa i społeczna tak i kultura materialna na tych terenach zawiera wielerswów niezmiernie ciekawych. Indianie Pueblo budują domy kamienne terasowate, które swoją dziwną formę zawdzięczała prawdo podobnie celom obronnym. Prócz domów mają charakterystyczne

ulowate piekarnie na chleb.

Natomiast Nawahowie mieszkają w namiotowatych ziemiankach zwanych „hoganami”. Poza tem dla kultury Indian Pueblo szczególnie typowe są wyroby ceramiczne, następnie różne naczynia wyplatane tak szczełnie, że mogą służyć do przechowywania płynów, wreszcie piękne wełniane tkaniny.

We wszystkich tych wyrobach zdobnictwo ludowe jest związane jak najściślej z kultem, każdy wzór zdobniczy ma głębsze kultowe objaśnienie i wtył maczenie. To samo dotyczy i różnych części stroju.

Jeśli mężczyzna przystraja się do tańca w pióra orla czy indyka, to nie wynika to tylko z chęci przystrojenia się, ale zawsze ma głębokie uzasadnienie w rozmaitych przekonaniach magicznych tych szczełpów indjańskich.

Dziwny zbieg okoliczności. Przed 40 laty zginął również prezydent m. Chicago.

Prasa polsko-amerykańska przypomina, że zamach zbrodniczy w Miami, który zakończył się śmiercią prezydenta miasta Chicago, Antoniego Czermaka, dziwnym zbiegiem okoliczności, wypadł w 40 rocznicę zglądzenia najlepszego z mayorów miasta Chicago, starego Harrisona, który zginął od kuli mordercy również w roku wystawy wszechświatowej w Chicago.

Wszyscy mordercy prezydentów amerykańskich czy gubernatorów, śmiercią zapłacili za swe czyny zbrodni

cze. Morderca prezydenta Abrahama Lincolna, aktor John Wilkes Booth, zatrzymany został dwunastego dnia po tragedji w teatrze w Waszyngtonie przez sierżanta armji Stanów Zjednoczonych Corbetta. Cztery współwinnne osoby w tem jedna kobieta,

zostały powieszzone.

Zabójca prezydenta Carfield'a Charles J. Guiteau został powieszony w 1882 r. w Waszyngtonie. Postrzelony on prezydenta 2 lipca 1881 r. na dworcu kolejowym w stołicy a z rany postrzałowej zmarł półtora miesiąca później.

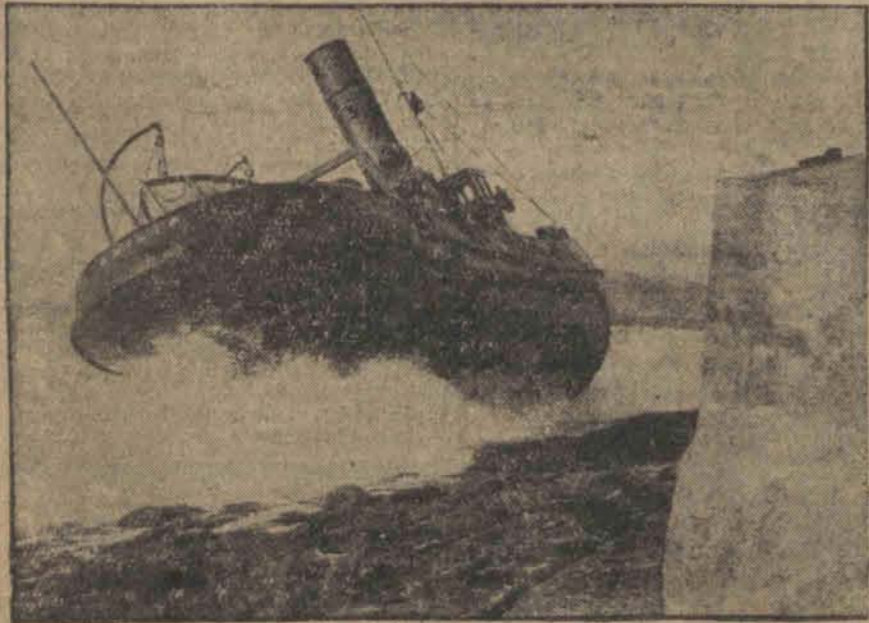
Prezydent Mc Kinley zmarł 14 września 1901 r. w ósmym dniu po postrzeleniu go na wystawie w Buffalo przez Leona Czolgosza, który zginął na krześle elektrycznym.

Historja wykazuje długą listę morderczych zamachów, z których zabicie arcyksięcia austro-węgierskiego Franciszka Ferdynanda w Sarajewie 1914 r. stało się bezpośrednim powodem wybuchu wojny światowej.

Panie interesujące się robotami ręcznymi

znajdą wiele przelicznych nowych wzorów w Nr. 3 pisma JA TO ZROBIĆ. Cena numeru 50 gr. Redakcja i Administracja: Warszawa, pl. Zamkowy 9. Konto P. K. O. 15.880

Ofiara burz wiosennych.



Parewiec „Emilja” rozbił się o skały Południowej Anglii. Załogę uratowano.



Przyjęcie na dworze angielskim.

Księżę Walji udaje się w karocy królewskiej do pałacu św. Jakóba celem przyjęcia w zastępstwie króla Jerzego zgłoszonych na audjencję dygnitarzy.